

Mit niewolnictwa pańszczyźnianego chłopca

17 maja 2016

Kiedy pisze się o dawnej Rzeczypospolitej, zaraz podnoszą się tezy: „A bo chłopci byli niewolnikami”. Środowiska lewicowe celebrują do dziś kolejne rocznice zniesienia pańszczyzny w Polsce – oto okres zaborów dla państwa miałby przynieść wolność dla chłopów. Tego rodzaju propaganda, ugruntowana zwłaszcza w okresie komunistycznym, do dziś jest reprodukowana.

Jest to obraz zupełnie fałszywy.

Na czym zasadza się problem? Sytuacja chłopstwa postrzegana jest nie przez jego realną sytuację bytowo-materialną, lecz przez pryzmat formalnych uprawnień. W ocenie sytuacji chłopstwa kluczowy jest tymczasem ten pierwszy czynnik.

Drugim źródłem fałszu jest postrzeganie sytuacji chłopstwa polskiego przez pryzmat publicystycznych napomnień różnych pisarzy politycznych w dawnej Polsce, którzy grzmieli przeciwko chłopskiej krzywdzie. To tak jak gdyby dziś sądzić sytuację społeczną na podstawie artykułów prasowych, które nie tylko mają skłonność do uogólniania jednostkowych przypadków, ale i do ich przerysowywania.

Najzabawniejsze jest to, że na „niewolę chłopską” w dawnej Polsce pomstują ci, którzy pańszczyznę dla dzisiejszego scentralizowanego pana, czyli dla państwa, odrabiają przez 164 dni w roku (po tylu dniach dochód krajowy zrównuje się ze zobowiązaniami podatkowymi). Chłop pańszczyźniany w XVI wieku odrabiał pańszczyznę przez 104 dni w roku.

Można by powiedzieć, że pańszczyzna to haracz, a podatki to nasze wspólne dobro, które następnie do nas wraca redystrybuowane. Po pierwsze, skala tego powrotu i

sprawiedliwość redystrybucji jest dziś w naszym państwie nad wyraz kontrowersyjna. Bo kiedy pomaga się bezdomnym finansując portal internetowy za 50 mln zł, to jest to pomoc bezdomnym czy „przedsiębiorczemu” znajomemu królika, który owo dzieło buduje? Poza tym, jak wskazano w niedawnym audycie państwa, utrzymanie aparatu urzędniczego państwa to roczny koszt ok. 50 mld zł, czyli więcej niż wynoszą wpływy z podatków dochodowych od osób fizycznych. Po drugie zaś, chłop pańszczyźniany nie był pozostawiony sobie samemu, lecz również otrzymywał wsparcie od pana w pewnych egzystencjalnych kwestiach.

Dawny pan budował sobie dworek i jako przedsiębiorca prowadził mniej lub bardziej wystawne i przyjemne życie. Czyż nie postępuje tak samo nasz dzisiejszy scentralizowany pan? Czyż liczne nasze urzędy nie budują sobie pałaców a panowie czyż nie wydają na pojedyncze kolacyjki więcej niż wynosi przeciętna płaca w kraju? Co gorsza, dawni panowie swoje dwory budowali na ogół z zysków, jakie dawało ich gospodarstwo rolne. Dzisiejszy pan wszystkie pałace buduje bez wyjątku na kredyt (bo całe państwo jest na minusie), który spłacać będą nasze dzieci.

Poza tym pańszczyzna nie była formą haraczu czy niewolniczego przymusu pracy – chłop po prostu w ten sposób odpracowywał możliwość korzystania z ziemi właściciela.

Środowiska lewicowe, które sarkają na dawnych panów, lecz nie mają zazwyczaj problemów z przerostem dzisiejszego pana centralnego, oceniają sytuację chłopów pańszczyźnianych tylko przez całkowicie bałamutny pryzmat formalny (a nie socjalny), kiedy jednak dziś podobnie chce się oceniać sytuację i sprawiedliwość dzisiejszych „wolnych obywateli”, to zgodnie podnoszą protest, że tak się nie godzi, że prawa formalne nic nie znaczą.

„Każdy z nas może sobie założyć bank, i cóż z tego, liczy się socjał a nie abstrakcyjna wolność, z której mogą skorzystać jedynie ci, co mają kapitał i/lub środki produkcji” – i jest

to słuszna konstatacja, szkoda tylko że w ten sam sposób nie potrafią patrzeć na system dawnej Polski.

Dawny chłop miał często to na czym najbardziej mu zależało: stabilność bytowa. Nie każdy miał aspiracje do zdobywania świata czy udziału we współrzędzeniu całą wspólnotą. Tak jak nie każdy dziś chce być przedsiębiorcą czy nawet obywatelem – do udziału w wyborach nie kwapi się połowa społeczeństwa, i to nie jedynie dlatego jak sobie wyobrażają poniektórzy, że nie mają poczucia wpływu, ale bardzo często dlatego, że zwyczajnie nie są tym zainteresowani.

Formalne wyzwolenie i pozostawienie samemu sobie, jak uczynili to zaborcy, dla wielu oznacza zmianę na gorsze.

Ludzie nie umierali w dawnej Polsce z głodu, czym Rzeczpospolita wyraźnie różniła się od innych państw Europy. Zaczęli natomiast umierać masowo z głodu pod zaborami.

Podobnie wygląda kwestia długości życia.

Jeszcze w XVIII wieku, średnia długość życia w Polsce (30 lat) była nieco wyższa niż we Francji (28 lat) i nieco niższa niż w Anglii (32 lata). W 1800 r. prognozowana długość życia w Polsce kształtowała się w ramach 35-39 lat. Należy oczywiście pamiętać, że liczby te w żadnym razie nie oznaczają, że tyle przeciętnie żyli ówcześni ludzie, odnoszą się w dużej mierze do kwestii śmiertelności dzieci. W XIX wieku wzrasta śmiertelność dzieci w Polsce, na Zachodzie zaś – maleje.

Gdyby propaganda o wyzwoleniu chłopów przez zaborców miała realny związek z rzeczywistością społeczną to chłopci staliby się podporą obcej władzy w Polsce, głównymi przeciwnikami odrodzenia Polski. Tymczasem było dokładnie odwrotnie: to porządki zaborcze były jednym z kół zamachowych przebudzenia narodowego chłopstwa.

Wielu współczesnych Polaków zaczarowanych propagandą wmawiającą społeczeństwu polskiemu, że nie jest się samo w

stanie rządzić, cytuje dziś słowa Bismarcka: „Dajcie Polakom rządzić, a sami się wykończą”. Nie cytują jednak słów ze schyłku jego życia, w których przyznaje on, że chłopci obok szlachty stale spiskują przeciwko władzy pruskiej w Polsce:

„Polska szlachta, polskie duchowieństwo i (...) polski chłop – oto elementy, dla których konspiracja i intryga polityczna stały się nie tylko potrzebą życiową, lecz które okazują w nich wyjątkowo wysokie uzdolnienia i zręczność, oddane w służbę idei narodowej, nie pozwalają im nigdy spocząć, lecz pobudzają ustawicznie do coraz nowych knowań”.

Doskonałym podsumowaniem tezy o tym, jak Polacy potrafią się sami rządzić jest bilans działalności niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej, stworzonej przez Bismarcka, który postanowił dać odpór „polskiemu szturmowi na niemieckie bastiony” – „Tysiące Niemców i całe miejscowości w poprzednim pokoleniu jeszcze niemieckie, zostały spolonizowane!” Postanowiono więc uruchomić interwencję państwa pruskiego dla przejmowania polskiej ziemi. Komisja Kolonizacyjna została utworzona w 1886 i uposażono ją w fundusz 100 mln marek, „aby przez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników wzmocnić w prowincji poznańskiej i w Prusach Zachodnich żywioł niemiecki przeciwko dążnościom polonizacyjnym”. W okresie 1886-1918 Komisja wykupiła 438 tys. ha ziemi, z czego jedynie 125 tys. ha należało wcześniej do Polaków, resztę kupiono od Niemców. W tym samym czasie Polacy kupili od Niemców ok. 200 tys. ha. W efekcie Polacy nie tylko nie stracili ziemi, ale i zyskali! [1]

Ton gospodarczemu życiu Wielkopolski nadawał wówczas Hipolit Cegielski, który głosił: „Podstawą materialną narodu jest ziemia, przemysł i handel. Kto ziemię, przemysł i handel oddaje w ręce cudzoziemców, ten sprzedaje narodowość swoją, ten zdradza swój naród.”

Tymczasem w tzw. wolnej Polsce, Polacy stracili na rzecz cudzoziemców więcej ziemi aniżeli pod pruskim zaborem! Według raportu Przewodniczącego Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-

Społecznego, Henri Malosse, z 21 stycznia 2015, przedsiębiorstwa zagraniczne, przede wszystkim z państw UE, wykupiły już 200 tys. ha ziemi polskiej.[2]

W zaborze austriackim po uwłaszczeniu chłopów rozpoczęły się masowe głody, pochłaniające rocznie do 50 tys. ofiar. Stąd sławetna bieda galicyjska, której nazwę użyczyła „wyzwolona wieś”. Stanisław Szczepanowski taki rysował obraz Galicji:

„Nie byłem w stanie wyszukać czy to w Europie, czy w Azji kraju, w którymby na głowę mniej produkowano, w którymby się gorzej i nędzniej żywiono jak w Galicyi (...) Każdy Galicyanin pracuje za pół człowieka, a je za ćwierć. (...) Cały lud nasz o wiele gorzej jest żywionym od nędzarzy angielskich, [utrzymywanych] z funduszy publicznych”.

Wniosek z tego wynika jasny, że są takie oblicza „wolności” i pseudowyzwolenia, które wiążą się z gorszym położeniem niż niejedna „niewola”.

Tak oto wyglądali typowi „polscy niewolnicy” (ilustracje: Jan Matejko):





Na facebookowym profilu „Racjonalisty” pojawiły się ciekawe komentarze do kwestii chłopskiej w Polsce, które poniżej przytaczam:

Hubert Stys napisał o Rzeczypospolitej: „Państwo bez sprawiedliwości i z własnymi niewolnikami polskimi. Od XVI w. chłop nie miał prawa odwoływać się do króla od wyroku szlachcica. Pan mógł de facto robić z chłopem, co chciał. Wszyscy historycy wskazują, że chłopstwo w Polsce miało najgorzej w Europie. Pańszczyzna zamiast czynszu + brak praw spowodowały, że polski chłop jeszcze w XX wieku miał deficyty tożsamości i roli społecznej. Polski chłop nie utożsamiał się z państwem polskim, nie walczył w powstaniach XIX wieku, obca mu była ta idea. Wesele Wyspiańskiego oddaje te kwestie

brutalnie i prawdziwie. PSL potem walczy o emancypację chłopów, o nakierowanie go na sprawy polityczne. Ważny aspekt to polska wieś zapijaczona od XVIII wieku, ciężko, brutalnie. Opisy porażają. Ta nieciekawa tradycja pokutuje do dziś, przynosząc złe żniwo. Chłop na Zachodzie został oczynszowany w XVI wieku, w Polsce nie. Swoboda opuszczania wsi bez zgody dziedzica, w Polsce nie. We Francji chłopowie mieli wolność osobistą, w Polsce nie.”

Paweł Szablewski replikował: „Mój pradziad był chłopem pańszczyźnianym dzierżawiącym gospodarstwo wielkości folwarku (jak na standardy ziemi łęczyckiej). Stał o wiele niżej od biednej szlachty (brak wolności osobistej, brak właściwej ochrony sądowej), ale dzięki dzierżawionej ziemi (pańszczyznę u pana odrabiali synowie i parobkowie) był od większości szlachty o wiele zamożniejszy.

Inny pradziad, gdy była lustracja jego wsi królewskiej, to miał prawo umieścić w niej swoją skargę na zachowanie dzierżawcy aż w 26 punktach co dotarło do kancelarii królewskiej. Pokaż mi inne państwo w ówczesnym świecie w którym w 1788 roku zwykły chłop pańszczyźniany mógł wysłać wiadomość do samego króla?

Dziwna, skomplikowana sytuacja zależności na którą nie należy patrzeć przez dzisiejsze „szkiełko”.

Chłop nie miał prawa odwoływać się do króla od wyroku szlacheckiego, ale miał najwidoczniej prawo odwoływać się do króla od decyzji króla – skoro się to zdarzyło i mam to na piśmie (w archiwum oczywiście). Skutki były pozytywne, bo dzierżawca wsi królewskiej został zmieniony.

Co do czynszów to niekoniecznie musiały poprawić relacje, ponieważ określoną kwotę czynszu TRZEBA było zapłacić nawet jeżeli przeszło wojsko, była susza, czy ulewy. W systemie pańszczyźnianym chłop miał obowiązek odrobić swoje dni u pana. Jeżeli był dobry rok i go było stać to zatrudnił ludzi, jeżeli

był słabszy rok to nie popadał w długi (czynsz) tylko wykonywał pracę sam (ew. przy pomocy rodziny). Pańszczyzna była mniej wydajna, ale bezpieczniejsza.

Co do swobody osobistej chłopów zachodnich to i owszem – mieli tę wolność i często emigrowali na wschód za lepszym życiem, to co widać w moim drzewie genealogicznym (chłopi z Niemiec, Francji i Holandii).

Nie chcę walczyć z tym, że polski chłop nie był wolny, bo nie był. Nie miał wolności osobistej, nie mógł się bronić swobodnie w sądach, nie miał prawa głosu (na ogół).

Walczę tylko z opinią jakoby polski chłop żył w lepiance i biegał jak jaskiniowiec – często było zupełnie inaczej (chłopi dzierżawili „folwarkowe” ilości ziemi, byli często zamożniejsi od „gołej” szlachty czy szlachty na jednym łanie etc.). Dziwna, skomplikowana sytuacja.

Chłopi z moich regionów (ziemia sieradzka, kaliska i łęczycka) brali udział w powstaniu kościuszkowskim, listopadowym i styczniowym.

Co do (późniejszych) spraw politycznych to mój chłopski przodek Wincenty był działaczem SDKPIL, zginął w Kaliszu w 1905 w czasie rewolucji (atak na więzienie), także politycznie również był (byli, bo to nie był jakiś wyjątek) aktywny.

Ciekawostką jest też to, że bardzo wiele panien (córek parobków) potrafiło np. pisać już w latach 70 XIX wieku co widać na aktach małżeństw (na terenie Prus).

Pewnie chłopci z bagien między Mińskiem a Białymstokiem trochę ten obraz zaczerniają, ale z chłopstwem na zachodzie nie było wcale tak źle jak się sądzi.”

Stanisław Żółkiewski podsumował:

„1. Pan de facto nie mógł zrobić z chłopem co chciał z 3 powodów: złej opinii wśród braci szlachty (w ówczesnej Polsce

była to straszna kara), groźby buntu, faktu, że chłop mógł uciec.

2. Co z tego, że były ograniczenia co do uciekania ze wsi, skoro wyegzekwować tego prawa się nie dało. Chłop jak uciekł ze wsi był de facto wolny i jak poszedł do miasta to żył w mieście, jak poszedł do innego Pana, np. na Ukrainie, to dostawał ponad kilkanaście lat wolnizny. W Polsce był popyt na chłopów, bo był u nas nadmiar ziemi.

3. Na zachodzie chłopów przymusowo brano do wojska i podatki na rzecz państwa były kilkudziesięciokrotnie wyższe.

4. W Polsce rzadziej dochodziło do wielkich klęsk głodu i buntów antyfeudalnych, niż na zachodzie i wschodzie.

5. „Wolny” (pokazała to rewolucja francuska...) chłop na zachodzie musiał liczyć się z tym, że jak będzie nieurodzaj to umrze z głodu, w Polsce chłop mógł liczyć, że Pan mu pomoże (z prostych przyczyn ekonomicznych).

6. Nie wolno przez pryzmat współczesnych czasów oceniać feudalizmu. Powiązania między Panem a chłopem z XVI-XVIII wieku były inne niż te z XIX wieku a już zupełnie inne niż powiązania właściciela fabryki z robotnikami w XIX wieku (były z pewnością zdrowsze). Co do powstań. Chciałbym przypomnieć, że w czasie Potopu szwedzkiego, chłopci razem ze szlachtą wypędzali obcego najeźdźcę – bez obietnic. Tymczasem prawie 150 lat później gdy Kościuszko obiecał złagodzenie chłopom pańszczyzny spotkał się ze zdecydowanie mniejszym odzewem! Co do tych XIX wiecznych – czemu mieliby w nich uczestniczyć? Nad ich zgodnością z projektem realizacji idei suwerenności można polemizować. Co więcej raczej utrudniały nam to niż ułatwiały. Praktyka pokazała, że lepszą drogą był pozytywizm i pragmatyzm a chłopci w XIX wieku byli niewątpliwie pragmatyczni. Inna sprawa, że to też okres industrializacji i upadku elementarnych powiązań feudalnych. Co musiało zakończyć się konfliktem między coraz bardziej osłabioną ekonomicznie

szlachtą a chłopami. Wykorzystali to zaborcy, którzy u siebie tak te problemy rozwiążali, by ten naturalny konflikt załagodzić.”

Kwestia chłopska jest może szczególnie ważna w przywróceniu pamięci historycznej dawnej Rzeczypospolitej. Znakomita większość współczesnego społeczeństwa politycznego w Polsce to potomkowie chłopów, tymczasem polityka historyczna okresu PRL przeciwko „pańskiej Polsce” doprowadziła do tego, że cierpimy na swoista amnezję historyczną dotyczącą najwybitniejszego okresie dziejów Polski – czujemy obcość wobec „pańskiej Polski”, która rzekomo niewoliła naszych przodków.

Kilka dni temu w ważnej gazecie chińskojęzycznej ukazał się materiał o dziejach Polski, która prezentowana była jako „najsilniejsze państwo w Europie”. Od razu wywiązała się pod tym polemika i gorączkowe „prostowanie”, że Polska nigdy nie była najsilniejsza, a w ogóle Rzeczpospolita to była jakaś pomyłka, która się rozpadła. Tak głęboko w nas wniknęła ta wszechobecna i natrętna pedagogika wstydu spod znaku „polskich obozów”, która każe nam za wszystko się wstydzić i przyjmować pozycję unizoną wobec zachodnich panów, że niektórzy pewnie gotowi byłiby do prostowania tajwańskiej prasy piszącej o naszej historii bez tego wdrukowanego nam kompleksu.

W efekcie o kraju z najbogatszą w Europie tradycją tolerancji pisze się jako o zaścianku.

Kraj, który uratował Żydów od zagłady średniowiecznej i do dziś jest jednym z najmniej antysemickich – prezentowany jest jako współwinny Holocaustowi.

Kraj, który ratował Europę przed największymi zagrożeniami zewnętrznymi, prezentowany jest jako egoistyczny, choć altruizm wobec Europy zaprowadził nas donikąd i stale był jedynie wykorzystywany.

Nawet rola w rozszyfrowaniu Enigmy została nam zabrana.

Tymczasem kiedy się patrzy na nasze dzieje z dystansu, wyłania się coś unikalnego: kraj, który nie wprowadził zamordyzmu politycznego zbudował największy organizm polityczny w Europie.



I w taki sposób mogą nas widzieć Azjaci.



Jest to z pewnością wybitnie korzystne w świetle współpracy z tym regionem świata.

„China Times” to czwarta największa gazeta na Tajwanie, o

orientacji prochińskiej. Kilka tez Chen Qingyu o Polsce[3]:

1. Rzeczpospolita była największym i najludniejszym państwem Europy.
2. Była państwem wieloetnicznym, któremu ton nadała polska szlachta.
3. Polska stworzyła najbardziej zaawansowany system polityczny w Europie, upadł, bo nie osiągnął dojrzałości i jego słabości zostały wykorzystane przez sąsiadów.
4. O wielkości Rzeczypospolitej świadczy fakt, że w okresie swojego schyłku pokonała Imperium Osmańskie, ratując integralność Europy.

Tymczasem w Polsce wciąż dominuje pedagogika wstydu. Oto w „Na Temat”[4]: „W ostatnim czasie w Niemczech Zachodnich gwałtownie wzrosła skala kradzieży. Czyżby miało to związek ze wzmożoną falą imigracji? Ależ skąd, przekonuje Jakub Noch. Wszystko to wina Polaków!”

Prawda jest natomiast taka, że to Polska jest największą ofiarą zorganizowanej na wielką skalę kradzieży, kiedy ukradziono społeczeństwu majątek, który wypracowało pokolenie powojenne. Kradzież dokonała się w dużej mierze w zgodzie z ustanowionym na tę potrzebę transformacyjnym prawem. I dziś nowymi właścicielami tegoż skradzionego majątku są bardzo często podmioty zza zachodniej granicy. A wyrabianie w nas poczucia wstydu za wszystko usprawiedliwiało cały ten proceder, przekonując Polaków, że nie są w stanie sami się rządzić. Znacznie skuteczniej niż za Bismarcka...

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1] Romuald Szeremietiew, „Czy mogliśmy przetrwać. Polska a Niemcy w latach 1918-1939”, Bellona,

<http://docplayer.pl/5906275-Zonie-izabeli-prace-te-poswiecam-a-utor.html>

[2] Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w sprawie: „Masowy wykup gruntów rolnych – dzwonek alarmowy dla Europy i zagrożenie dla rolnictwa rodzinnego”, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/HTML/?uri=CELEX:52014IE0926&from=PL>

[3] <http://photo.chinatimes.com/20160514001524-260812>

[4]

<http://natemat.pl/175959,nowa-fala-jumy-przygraniczne-gangi-ok-radaja-niemcow-jak-za-dawnych-lat>